Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1932 NR. 125

Pieniądz drugi, trzeci, czwarty.

Niewątpliwie wszyscy w Polsce z zaciekawieniem przeczytali informację, podaną przez Magistrat stolicy kraju, Warszawy, o stołecznym pieniądzu. Ma to być tak: Magistrat winien dostawcom swoim około 15 milj. zł. Niektórym dał już asygnatę do kasy. Ale kasa miejska nie ma pieniędzy, więc tymczasem posiadacze tych asygnat próbują je zastawić w kasach i bankach, sprzedać tym, co na pieniędze mogą czekać itd. Asygnat tych jest już w biegu na 9 milj. zł. Obecnie Magistrat chce uporządkować stan prawny tych asygnat. Oto chce wypuścić obligacje na 15 milj. zł. oprocentowane o 1 proc. wyżej od procentu, pobieranego przez Bank Polski, a zwrotne w złotych w złocie za 5 lat. Temi obligacjami chce Magistrat spłacić swoich wierzycieli prywatnych.

Jest to zatem pomnożenie obiegu pieniężnego o 15 milj. zł. Za przykładem Warszawy zechcą niewątpliwie pójść inne większe miasta i powiaty, bo wszyscy mają pilne spłaty, a gotówki nie mają. W ten sposób z kwitów i asygnat powstaną obligacje, a z obligacyj nowe znaki obiegowe, nowe pieniądze na setki miljonów złotych. Jeszcze rok temu rząd i słusznie nie pozwalał nikomu na robienie własnych pieniędzy. Teraz widocznie zmienił swój stosunek do tych pomysłów — wszak Warszawa wykonywa swój plan za zgodą rządu.

Wiele fabryk nie ma pieniędzy na wypłatę robotników. Tu i ówdzie zarządy fabryk wydają robotnikom bony, Te bony robotnicy zastawiają w sklepach albo po niższej nieco cenie sprzedają lichwiarzom, którzy już zwietrzyli korzystny dla siebie interes. Inne fabryki robią inaczej: oto zamiast pieniędzy wydają robotnikom część płótna czy sukna czy węgla zamiast zapłaty. Skutki tej zapłaty w naturze są bardzo rozmaite. Znam n. p. wypadek taki, że robotnicy, płaceni suknem, znaleźli sobie agenta i wysłali go z całym zapasem swojego sukna do Zakopanego i Nowego Targu. Agent sprzedaje sukno taniej od fabrykantów i sklepów, więc interes idzie wcale dobrze.

Ludzie naśladują pomysły rządu. Wszak wszyscy wiemy, iż rząd wycofuje z obiegu dotychczasowe złotówki i dwuzłotówki, a zdobyte w ten sposób srebro przetapia na dziesięcio-złotówki. Rząd przyznał sobie prawo do 396 milj. złotych tego pieniądza bez istotniej wartości. Poza tem rząd i jego przedsiębiorstwa coraz częściej i coraz chętniej płacą swoje zobowiązania kwitami, asygnatami i wekslami. W ten sposób Polska pomnaża sztucznie ilość pieniężnych znaków obiegowych. Ta mnogość znaków pieniężnych przypomina końcowe miesiące wojny, kiedy to każda armja, każde miasto, a bez mała i każdy człowiek wydawał „własne pieniądze“, oczywiście papierowe.

Mnożone pieniądze sztuczne są oznaką choroby: pieniądz obligacyjny, asygnatowy czy bonowy nie zastąpi pieniądza prawdziwego, o złoto opartego. Oznaką powracającego zdrowia będzie pomnożenie obiegu pieniężnego przez Bank Polski, będzie powiększenie zapasu złota w Banku Polskim.

Złoto w kraju jest. Jest — jak się popularnie mówi — ukryte w pończochach, w schówkach, w skrzyniach itd. Wyjdzie ono z tych ukryć, gdy właściciele złota nabiorą zaufania do rządów, gdy nabiorą pewności, że na oddaniu złota Bankowi Polskiemu zarobią, a nie stracą.

Na tę chwilę, związaną ściśle z upadkiem sanacji, wszyscy czekamy. Stanisław Rymar.

Zjazd Wojewodów.

Warszawa, 19. 10. W Warszawie odbywa się pierwszy po kilkumiesięcznej przerwie Zjazd wojewodów. Obrady trwały przez cały dzień wczorajszy. Obrocz min. Pierackiego bierze w nich udział premjer Prystor.

Nowy konsul niemiecki w Toruniu.

Warszawa. Rząd polski udzielił exequatur p. Ernestowi Küchlerowi jako konsulowi Rzeszy Niemieckiej w Toruniu.

Projekt wypuszczenia przez m. Warszawę obligacyj na sumę 15 miljonów złotych.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej magistratu znajdzie się projekt wypuszczenia obligacyj wartości 15 miljonów zł. z trzyletnim terminem umorzenia. Magistrat zdecydował się na wypuszczenie tych obligacyj z powodu niemożności uzyskania dalszych pożyczek w bankach państwowych i niedogodnych warunków, proponowanych przez finansistów prywatnych.

Sumy, uzyskane z obligacyj, zużyte będą w pierwszym rzędzie na pokrycie długów magistratu.

Funt angielski spadł znacznie.

Londyn, 19. 19. Na giełdzie londyńskiej trwa od wczoraj bardzo znaczny spadek funta. W dniu wczorajszym wartość funta w stosunku do dolara spadła z 3,45 do 3,41. Dziś funt spadł do 3,36, lecz przy zamknięciu giełdy doznał pewnej poprawy. Notowano go po 3,39⅛ dolara za funt, Najniższy kurs funta po zejściu z parytetu złota wynosił w grudniu ub. roku 3,23.

Obecny spadek funta tłomaczy się na giełdzie znacznem zapotrzebowaniem obcych walut dla dokonania płatności za rozmaite subwencje, zboże i bawełnę. Powodem spadku jest także wyzbywanie się obecnie konwertowej 5 proc. pożyczki wojennej przez tych, którzy konwersji na 3½ proc. nie zaakceptowali.

Narazie ze strony banku angielskiego nie czynione są żadne starania w celu utrzymania funta na wyższym poziomie.

Spadek walut skandynawskich.

Zaniepokojenie w Niemczech.

Berlin. Nagły spadek kursu funta szterlinga i towarzyszący mu zniżki walut skandynawskich wywołał w Niemczech duże zaniepokojenie.

Dzienniki notują już znaczne straty, jakie poniesione zostały przez nabywców w obrotach funtowych, nie zabezpieczonych przed wahaniami kursów. Niemiecki eksport spadł obecnie wobec szerokiego frontu dumpingu waluty — pisze „Börsen-Kurier“. Zniżka ta jest tem bardziej niepokojąca, że Anglja zamierza w ten sposób do podniesienia na swoją korzyść walutowej premji eksportowej.

Wskazuje się przytem na fakt, że spadek kursu funta nastąpił po nagłem wstrzymaniu oficjalnej akcji interwencyjnej i że łączy się to z chęcią zatrzymania w Anglji kapitałów podczas zbliżającej się konwersji angielskich pożyczek wojennych.

Na Węgrzech dalej obniża się dyskont. A w Polsce?

Budapeszt, 18. 10. Węgierski bank narodowy obniżył z dniem 17 bm. stopę dyskontową z 5 do 4.5 proc. Jutro odbędą się pertraktacje, mające na celu obniżenie również prywatnej stopy dyskontowej.

Bank Polski obniżył dyskont o 1 i pół procent.

Warszawa. 13 października odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego. Na posiedzeniu tem Rada wysłuchała sprawozdania z działalności Banku we wrześniu oraz z działalności spółki elewatorów zbożowych w Polsce, której udziały są własnością Banku Polskiego.

Następnie Rada załatwiła szereg wniosków administracyjnych. M. in. postanowiła zlikwidować zastępstwa Banku w kilkunastu miejscowościach.

Sprawa obniżenia stopy dyskontowej nie była poruszana, natomiast **istnieje możliwość, że sprawa ta będzie omówiona** na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Banku Polskiego.

W tej chwili dowiadujemy się, że Bank Polski obniżył stopę dyskontową o jeden i pół procent ,t. j. do 6 proc.

Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce pod względem szkolnictwa.

Ile szkół mają Niemcy w Polsce, a ile Polacy w Niemczech?

Mniejszość niemiecka w Polsce posiada w pełni rozwiniętą sieć szkolną, obejmującą wszystkie typy szkół. A więc w roku 1929/30 ilość **szkół niemieckich** i ilość kształcących się w nich uczniów wynosiła:

Przedszkoli 34, uczniów w nich 1.600.
Szkół powszechnych 768, uczniów w nich 62.700.
Szkół średnich 29, uczniów w nich 7.700.
Szkół nauczycielskich 3, uczniów w nich 400.
Szkół zawodowych 5, uczniów w nich 200.

Łącznie zakładów nauk. **839,** młodzieży kształcącej się **72.600.**

W stosunku do ogólnej liczby ludności niemieckiej w Polsce, wynoszącej obecnie około **730.000 głów** stanowi to niemal dokładnie **10 proc.** Jest to stosunek niewiele różniący się od ogólnego odsetka uczącej się w stosunku do pełnej liczby ludności w Polsce (na **22** miljonów ludności liczba ucząc. się wynosi w Polsce około **4.160.000,** a więc około **13 proc.)** Tak więc **cała prawie młodzież niemiecka** w Polsce ma możność kształcenia się we **własnej szkole.**

Liczbom tym po stronie niemieckiej niewiele przeciwstawić można. Conajmniej **miljonowa mniejszość polska** w Niemczech w zakresie własnego szkolnictwa posiadała w roku 1931 **25** szkółek elementarnych państwowych oraz **66,** utrzymywanych przez instytucje polskie. W szkołach pierwszego typu uczyło się 295 dzieci, w szkołach drugiego typu — **1872.** Łącznie naukę elementarną w ojczystym języku pobierało **2167** dzieci.

Jeszcze wyraźniej wymowa tych cyfr wystąpi przy porównaniu stosunków na sąsiadujących ze sobą terenach Śląska. **100.000** mniejszość niemiecka w granicach województwa śląskiego posiada możność kształcenia w szkołach powszechnych około **17.000 dzieci,** w szkołach średnich około 3.000 gimnazjastów, pozatem około 300 kandydatów nauczycielskich w seminarjach. Łącznie odsetek kształcących się w stosunku do liczby ludności niemieckiej wynosi około **20 proc.,** przyczem niemal wszystkie te szkoły powszechne i połowa szkół prywatnych utrzymywana była ze **środków państwowych** wzgl. **komunalnych.**

Przeszło **półmiljonowa ludność** polska na Śląsku Opolskim w tym samym czasie posiadała: **25** szkółek państwowych, do których uczęszczało 295 dzieci.

9 szkółek prywatnych, do których uczęszczało 113 dzieci.

Łącznie w szkółkach polskich na Śląsku po stronie niemieckiej kształciło się w roku 1930/31 około **400 dzieci,** to jest odsetek uczących się we własnym języku dzieci w stosunku do podanej przez oficjalną statystykę niemiecką liczby Polaków śląskich, wynosił mniej, niżeli **0,08 proc.,** co prowadzi do oczywistego wniosku, iż potrzeby szkolne ludności polskiej po stronie niemieckiej Śląska są zaspakajane **250 razy słabiej,** niżeli potrzeby szkolne mniejszości niemieckiej po stronie polskiej. A wszystko to dzieje się przy nieustającej podwójnej deklamacji prasy niemieckiej; na temat pokrzywdzenia szkolnictwa niemieckiego przez Polskę.

Kpt. Karpiński w Jerozolimie.

Jerozolima, 18. 10. Lotnik kpt. Karpiński, który odbywa swój lot po dalekim wschodzie, przybył dziś w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego Kurnikowskiego. Lotnik odjechał następnie do Jerozolimy, gdzie był podejmowany w konsulacie generalnym.

W czwartek nastąpi odlot do Aleppo. Lotnicy czują się doskonale. Aparat znajduje się w dobrym stanie.

Znów się nie udało „Depekowi“!

Sfałszowana rozmowa na łamach „Dnia Pomorskiego“ J. E. ks. bisk. Okoniewskiego z ks. dziek. Laffontem.

I w ten sposób chciano zrobić reklamę „Strzelcowi“!

Ostatnio pojawiła się w „Dniu Pomorskim” z wielkim hałasem i z bombastyczemi tytułami treść rozmowy, jaka rzekomo toczyć się miała z okazji bierzmowania w Zukowie (na Kaszubach) między J. E. biskupem chełmińskim ks. dr. Okoniewskim, a dziekanem ks. F. Laffontem na temat „Strzelca”.

Według relacyj prasy „sanacyjnej” udała się do ks. biskupa w Zukowie delegacja „sanacyjnych” wojaków w osobach p. p. Alfonsa de Wittke, Konrada de Wittke, Józefa Króla i Pawła Skrzypkowskiego.

Pan A. de Wittke odezwał się podobno, jak pisze sanacyjne „Echo Kaszubskie” i za niem „Dzień Pomorski”, do J. E. Ks. Okoniewskiego.

— „Ekscelencjo. Jako delegat Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII., zwracam się do Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa z gorącą prośbą o wyjaśnienie nam, czy nasza organizacja jest organizacją katolicką”.

Ks. Biskup roześmiał się serdecznie i dał tak odpowiedź:

„Bezwarunkowo i bezwątpienia, Wasza organizacja jest katolicką“.

Pan de Wittke mówi dalej:

„Ekscelencjo! Zapytuję się obecnie ks. Dziekana, co znaczyć miały jego słowa, wygłoszone w dniu maja rb., iż „Strzelec” i wszystkie organizacje, wychodzące z ramienia rządu, są niekatolickie?”

Na to odpowiedział Ks. Biskup:

„Księże dziekanie, tak nie można, sens tego się nie zgadza. Nie można łączyć Kościoła z polityką. Wszystkie Zw. Strzeleckie i wszystkie organizacje, wychodzące z ramienia rządu, jak największe zasługi mają wobec Kościoła katolickiego. Czytałem bowiem różne książki i pisma Związku Strzeleckiego i przokonałem się, że organizacje strzeleckie wielkie przysługi oddały Kościołowi katolickiemu”.

Na to ks. Dziekan Laffont:

„W Warszawie drużyna strzelecka składa się z żydów, w Szymbarku z luteranów“.

Jego Ekscelencja w odpowiedzi mówi te słowa:

„Nie może cierpieć cała organizacja Związku Strzeleckiego za to, że jedna w Polsce drużyna jest żydowska, a jedna niemiecka. Przyrzekam Wam, Panowie, że Wasz ks. Radca już nigdy coś podobnego Wam mówić nie będzie“.

Na potwierdzenie słów Arcykapłana ks. Radca przyrzekł:

„Już nigdy w życiu nie będę mówił nic podobnego”.

Czytając powyższą „rozmowę“, z góry można było przypuszczać, że jest to nowy „kawał“ „sanacyjno-strzelecki“, tem więcej niesmaczny, że między wierszami usiłuje poniżyć kapłana, któremu jakoby jego przełożony udzielił publicznej nagany, a ks. Biskupa uczynić niejako propagatorem „Strzelca“.

Ze nie myliliśmy się, świadczy o tem opublikowane obecnie w „Gazecie Kartuskiej” (nr. 124 z dnia 15 bm.) oświadczenie ks. F. Laffonta, które brzemi:

— W odpowiedzi na rzekome „Słowa Ks. Biskupa Okoniewskiego o „Strzelcu”, ogłoszone w „Echu Kaszubskiem“ z dnia 11 października 1932 r:

Na wywody w „Echu Kaszubskiem“ z dnia 11 października 1932 r., które rzekomo stanowiły „oświadczenie“ Ks. Biskupa-Ordynarjusza wobec delegacji „Strzelca” w czasie wizytacji biskupiej w Zukowie, z polecenia Jego Ekscelencji Ks. Biskupa dr. Okoniewskiego odpowiadam, że rozmowa Jego Ekscelencji z ową delegacją została ogłoszona w „Echu Kaszubskiem“ „zupełnie dowolnie i nieściśle“.

Ze swej strony zaś dodaję, by w przyszłości do delegacji brano ludzi o wyraźniejszej pamięci.

(—) Ks. F. Laffont“.

Powrót do zdrowia Ks. Prymasa Hlonda.

Jak się dowiadujemy, w zdrowiu J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda nastąpiło całkowite polepszenie. W dniach najbliższych ks. Prymas wyjeżdża z Krynicy do Poznania, skąd w dniu 26 bm. przybędzie do Warszawy na obrady Komisji prawnej Episkopatu Polski.

Ks. prymas Hlond opuścił Krynicę.

Krynica. Dnia 18 bm. odjechał stąd po czterotygodniowej kuracji ks. prymas kardynał Hlond, żegnany przez miejscowe władze oraz młodzież szkolną.

W obronie niedzieli.

Akcja sfer kupieckich i rzemieślniczych.

Warszawa, 19. 10. Z powodu zapowiedzianej nowelizacji ustawy o spoczynku niedzielnym i czasie pracy w handlu wystąpiły organizacje kupieckie i rzemieślnicze z protestami. Zajęły się tą sprawą także i oficjalne instytucje, jak Izba Przemysłowo-Handlowa, w której imieniu prezes Klarner z gronem współpracowników interwenjował u ministra przemysłu i handlu. Sprawa obecnie została przedłożona innym czynnikom rządowym.

Niema jednak widoków, żeby zabiegi o utrzymanie „status quo” osiągnęły poważniejszy rezultat.

Stanowcze wystąpienie Katolickiej Agencji Prasowej przeciw projektowi naruszenia odpoczynku świątecznego.

W prasie został ogłoszony projekt dekretu, nowelizujący dotychczasowe przepisy o godzinach handlu. Przepisy te w niektórych gałęziach handlu znoszą wprost całkowicie świętowanie niedzieli i dni świątecznych, w innych zaś poważnie ograniczają je.

Z punktu widzenia gospodarczego bardziej niż problematycznie jest, czy zamierzona nowela wpłynie korzystnie na polepszenie sytuacji w przemyśle i handlu. Inne państwa europejskie, więcej odczuwające kryzys gospodarczy, aniżeli Polska, jak np. Anglja, Niemcy, nie rozpoczęły walki z kryzysem od wyłomów w świętowaniu niedzieli. W programie walki z kryzysem i bezrobociem święta zostały nienaruszone. Wręcz przeciwnie, na porządku dziennym międzynarodowej konferencji gospodarczej znajduje się wniosek rządu włoskiego o skrócenie tygodnia pracy do 40 godzin, tj. pięciodniowego tygodnia, aby w ten sposób dać możność zatrudnienia większej ilości bezrobotnych.

Z punktu widzenia religijnego i społecznego projekt ustawy zawiera poważne niebezpieczeństwa. Przykazanie Boże wyraźnie nakazuje dzień święty święcić, obowiązkiem każdego katolika jest w dniu tym wysłuchać mszy św. i powstrzymać się od pracy, niespowodowanej koniecznością życiową.

Projekt noweli, który zezwala pewnej gałęzi handlu na pracę, w czasie od maja do 31 października od godz. 9 do 23 na wszystkie dni tygodnia, a więc w święta i to cały dzień, stawia katolików wobec niebezpieczeństwa niemożności wykonania ich obowiązków religijnych.

Tak samo ma się sprawa ze wszystkiemi sklepami w miejscowościach kuracyjnych, które w dnie świąteczne mogą być otwarte od godz. 9 do 21 oraz wszystkiemi miejscami sprzedaży w obrębie dworców kolejowych. Dla innych gałęzi handlu, jak np. wyrobów tytoniowych, w niedzielę i święta czas sprzedaży wyznacza się od godz. 7 do 10 i od 13 do 19. Jak widać z powyższego, wyłomy w świętowaniu dni świątecznych czyni się dla gałęzi handlu, które nie są związane z koniecznością życiową, a już zniewagę jest dla tradycji chrześcijańskiej zezwalanie na otwarcie sklepów w czasie uroczystych nabożeństw świątecznych w godz. 10 do 1 pp.

Musimy z całą przykrością i z zdziwieniem podkreślić ten fakt, że w sprawie powyższej, tak ważnej dla Kościoła i społeczeństwa katolickiego, czynniki miarodajne nie zechciały się porozumieć i zasięgnąć nawet opinji władz kościelnych. A przecież nowela powyższa wkracza głęboko w życie religijne narodu, którego 90 proc. ludności należy do Kościoła chrześcijańskiego.

Sledztwo w sprawie red. Ciesielskiego

prowadzone jest w trybie przyspieszonym.

Warszawa. W dniu wczorajszym okręgowy sędzia śledczy, p. Grabowski przesłuchał osadzonego w więzieniu przy ul. Dzielnej redaktora **Ciesielskiego,** zaaresztowanego przez władze pod zarzutem udziału w bandzie przemytniczej.

Red. Ciesielski został, jak wiadomo, sprowadzony z Pelplina do Warszawy i przebywa już kilka dni w areszcie przy ul. Dzielnej.

Po przesłuchaniu u sędziego śledczego interwenjował obrońca red, Ciesielskiego, mec. Stypułkowski. Sędzia śledczy Grabowski oświadczył mec. Stypułkowskiemu, że uczyni wszystko, by jaknajprędzej zakończyć śledztwo w sprawie red. Ciesielskiego i powziąć decyzję co do utrzymania lub uchylenia środka zapobiegawczego.

Przyjaciele red. Ciesielskiego w Warszawie zorganizowali komitet opiekuńczy, który w tych niezmiernie ciężkich chwilach niesie pomoc działaczowi, osadzonemu w więzieniu.

„Pierwszy Dzień Katolicki“ w Lubawie

w Święto Chrystusa-Króla.

Akcja Katolicka w Lubawie organizuje na tegoroczne uroczyste Swięto Chrystusa-Króla (niedziela, 30 października), ”Pierwszy Dzień Katolicki“ pod hasłem ”Przyjdź Królestwo Twoje”. Hasło to i program ”Pierwszego Dnia Katolickiego„ zasady, zatwierdzone przez JE. Księdza Biskupa Okoniewskiego. Omawiane będą najżywotniejsze sprawy dzisiejszego ruchu katolickiego, wysuniętą zostanie na czoło wszelkich zagadnień chwili obecnej sprawa powrotu do władzy Królewskiej Jezusa Chrystusa w życiu prywatnem, społecznem, politycznem, narodowem, międzynarodowem, jednem słowem: we wszystkich przejawach życia ludzkiego, pojedyńczego, jakoteż zbiorowego. Mówcy zamiejcowi omawiać będą na zebraniach sekcyjnych wszystkie sprawy, przedkładając do uchwały odpowiednie rezolucje, które zostaną ogłoszone w prasie. Jednym z głównych punktów programu ”Pierwszego Dnia Katolickiego“ będzie sprawa „Walki z bezwstydem i pornografją w druku i obrazku”. Najdostojniejszy Episkopat Polski uchwalił, aby tegoroczne Swięto Chrystusa-Króla rozważanem zostało i przeżytem pod hasłem: „Walka z bezwstydem i pornografją w druku i obrazku”.

Wielkie to hasło i ogromne zadanie!

Trzeba sobie przedewszystkiem przypomnieć, że pornografja nie jest zjawiskiem nowem. Duch zatruty, brud moralny, działał i działa za pośrednictwem słowa drukowanego i ilustracji. Nie nową jest również walka z tą zarazą. Miała ona jednak zawsze charakter epizodyczny, wybuchowy, była owocem wysiłków osób pojedyńczych lub kilku organizacyj. Obecnie staje się ona krucjatą wszystkich zorganizowanych i uświadomionych katolików, a przedewszystkiem tych, którzy stanęli pod sztandarem Akcji Katolickiej.

Nie łudźmy się tem, że walka ta skończy się łatwem zwycięstwem. Zło tkwi w naturze ludzkiej, we krwi różnych organizmów społecznych. Pornografja ma na swą obronę fałszywą filozofję, błędną teorję pedagogiczną, ma potężnego sprzymierzeńca: brak konsekwencji ze strony nas katolików. Chcąc chociażby osłabić działanie tej trucizny, należy głęboko pługiem ducha religijnego przeorać dusze ludzkie, zmienić ich nastawienie, a tego nie dokona chociażby najlepiej zorganizowana propaganda antypornograficzna.

My katolicy grzeszymy przedewszystkiem tem, że w walce z zarazą moralną nie wyzyskujemy naszych obywatelskich uprawnień, idziemy w rozsypkę, nie organizujemy walki ze złem.

Z chwilą, gdy na mocy decyzji naszego Najdostojniejszego Episkopatu Katolickiego Akcja Katolicka stanęła w szeregach, walczących z duchem moralnego zatrucia, z tą chwilą walka wchodzi na inne tory. Na placu walki ukazał się czynnik organizujący, czynnik, który utrzyma ciągłość bojowań, skieruje je na szereg rozmaitych, równoległych torów, nie pozwoli, aby wielka krucjata stała się tylko szeregiem demonstracyjnych protestów — Nie!

Akcja Katolicka wykształci i wychowa zwarte kadry bojowników, którzy z zapałem, z wiarą w zwycięstwo, staną do bezkompromisowej walki ze złem.

Wszystkie te sprawy szczegółowo omawiane będą w Pierwszym Dniu Katolickim w Lubawie w ostatnią październikową niedzielę. Można spodziewać się, że jaknajliczniejsze rzesze katolików udział brać będą w obradach „Pierwszego Dnia Katolickiego“. Należy przecież poznać chociażby w najszczególniejszym zarysie zagadnienia palące chwili obecnej, a poznawszy je, zrewidować swój osobisty stosunek do tego zjawiska, rozejrzeć się w najbliższem otoczeniu, w rodzinie swej i opracowawszy plan działania przystąpić do pracy, do walki ze złem.

Sztandar walki ze złem został podniesiony — idźmy na bój i — na zwycięstwo Chrystusa-Króla!

Kj.

Echa aresztowania red. W. Ciesielskiego.

Katowicka „Polonia”, zamieszczając w num. 2883 notatkę o rewizjach w Tczewie i Pelplinie i o aresztowaniach red. W. Ciesielskiego i p. Gwizdalskiego, dorzuca szczegół, że w czasie rewizji w redakcji „Pielgrzyma”,

— „obecnego w tym czasie w redakcji redaktora naczelnego posła Matłosza internowano przez 6 godzin wbrew przepisom o nietykalności poselskiej.

Wydanie oficjalnego komunikatu — kończy „Polonia”, — łączącego te aresztowania ze sprawą przemytników śląskich wywołało w kołach politycznych znaczne poruszenie.

Cała sprawa wygląda fantastycznie, aby można było uwierzyć w jej prawdziwość przed ujawnieniem bliższych szczegółów śledztwa. Sledztwo jednak trzymane jest dotychczas w tajemnicy. Wszystkich aresztowanych osadzono w izolowanych celach. Dochodzeniami kieruje podprokurator Lemkin”. —

WROGI PAŃSTWA.

135

(Ciąg dalszy).

Tak samo głosowali wszyscy, biorący udział w radzie wojennej. W tem Aleksander powstał, przemawiając:

— Nie mamy równie walecznych i wyćwiczonych żołnierzy, ale mamy wodzów, jakich nie ma Maksencjusz. Słusznie chwalą dzielność italskich, sycylijskich i afrykańskich legjonów. Lecz, aczkolwiek Maksencjusz wszystkie dochody państwa na wojsko obraca, gnębiąc wszystko ciężarem militaryzmu, jednak nie potrafił zjednać sobie przychylności wojska. Tymczasem każdy nasz żołnierz, nie wyłączając Germanów i Brytów, z ochotą za broń chwyci w obronie sprawiedliwego, trosklliwego o dobro wszystkich i kochanego cesarza, a jazda, z Niemców i Galów złożona, którą ja dowodzę, z całym zapałem pójdzie do walki i ręczę, że nie ustąpi najlepszej jeździe rzymskiej. Zresztą, Maksencjusz zniewieściały nie potrafi zdobyć się na krok stanowczy i nie zdąży wciągnąć wojska całego, rozrzuconego po Italji, Sycylji i Afryce. Ukazanie się nasze w Italji otworzy mu może dopiero oczy. Głosuję tedy za tem, aby jak najspieszniej przekroczyć Alpy.

Gdy Brytanik skończył, zwróciły się wszystkich oczy na Konstantyna, walczącego widocznie z sobą, jak sprawę rozstrzygnąć ostatecznie.

— Dziękuję za radę waszą, — odezwał się wreszcie, — w tej chwili niepodobna mi stanowczo rozstrzygnąć sprawy tak ważnej. Po dokładnej rozwadze wypowiem moje zdanie — i rozwiązać radę wojenną.

Zaledwo wodzowie opuścili namiot cesarski, weszło kilku augurów i znachorów, którzy poprzednio z lotu ptaków i wnętrzności zwierząt wolę bogów badali.

— Cesarzu, — zaczął jeden, — Wszystkie znaki i wyrocznie przeciwne są wyprawie twej na Rzym. Przeto zaniechaj zamiaru, który nieszczęśliwy weźmie koniec, gdyż bogowie nie zgadzają się z wolą twoją.

Konstantyn niewiele zważał na słowa kapłanów, bez których rady nie podejmowano żadnej ważniejszej sprawy publicznej.

— Dziękuję za wasz trud! — rzekł ozięble.

Gdy bałwochwalcy wyszli, cesarz chodził po namiocie, zatopiony w myślach. Nie tajne było mu niebezpieczne położenie. Serce mu się rozdzierało na myśl, że ujrzy zniweczone przez tyrana skutki długoletniej pracy, licznych, a uciążliwych wypraw, świetnych zwycięstw nad dzikiemi ludami, rządów, nacechowanych najzacniejszym duchem, ukoronowanych szczęściem poddanych. Lecz w chwili ponure te myśli trapiły duszę jego, przypomniał sobie pozdrowienie od Wita św., przynoszone przez Albinę: Konstantyn wezwie kiedyś w ciężkiej potrzebie, przemocą nieprzyjaciół otoczony, pomocy Boga chrześcijańskiego. Znak zbawienia poprowadzi go do zwycięstwa.

— Tak, wezwę Boga chrześcijan! — rzekł stanowczo. — Bóg ojca mego niech mi będzie pomocą i obroną!

Upadł na kolana, ręce ku niebu wyciągnął i zaczął się modlić:

— Wszechmocny Panie nieba i ziemi, do Ciebie wołam w potrzebie swej! Daj mi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi Twymi, którzy i moimi są wrogami! Przyjmij ślub, że bronić będę wyznawców Twoich, że wolność dam kościołowi Twemu, dopóki pozwolisz mi panować. (C. d. n.).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 21 października 1932 r.

Kalendarzyk, 21 października, Piątek, Urszuli.
22 października, Sobota, Korduli.
Wschód słońca g. 6 — 11 m. Zachód słońca g. 16 — 31 m.
Wschód księżyca g. 21 — 58 m. Zachód księżyca g. 14 — 19 m.

Paczki z darami z zagranicy.

„Monitor Polski" nr. 235 przynosi okólnik ministra skarbu, w myśl którego wolne są od opłaty celnej paczki z zagranicy, nadsyłane dla osób, mieszkających w Polsce. Paczki, które zawierać mogą jedynie rzeczy (odzież lub tp.) używane, będą zwalniane od cła, po okazaniu przez odbiorców świadectwa ubóstwa, wystawianego przez władze gminne.

Wpisy do Szkoły Rolniczej w Pawłowie.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Pawłowie. k. Chojnic, p. w/m., stacja kol. Racławki, zawiadamia, że nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 4. listopada rb. Wpisowe wynosi 2 zł, czesne za cały rok szkolny 20 zł, płatne jednorazowo lub w ratach miesięcznych po 4 zł. Utrzymanie w internacie szkolnym kosztować będzie około 20 zł miesięcznie. Uczniom, dojeżdżającym codziennie do szkoły, przysługują zniżki kolejowe. Przy wpisie należy przedłożyć: 1. świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, 2. metrykę urodzenia, 3. świadectwo moralności. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje codziennie, jak również udziela bliższych informacyj Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Pawłowie.

Z miasta i powiatu.

Wieczornica Misyjna.

Nowemiasto. W tę niedzielę obchodzi cały świat katolicki „Dzień Misyjny", aby zwrócić uwagę myśli i serca wszystkich katolików na święte dzieło Rozkrzewiania Wiary, to dzieło Ewangelji i Kultury. Dla naszej parafji odbędzie się oprócz uroczystej Sumy z Wystawieniem w tej intencji — wieczornica misyjna o godz. 4 po poł w sali szkoły powszechnej. Odczyt p. Mazerskiego, kier.szkoły w Marzęcicach.

Jeszcze w sprawie krwawego dramatu w domu p. Mechowej.

Nowemiasto. Krwawy dramat, jaki miał miejsce w gospodarstwie p. Mechowej, rozegrał się, jak to już w poprzednim numerze podaliśmy, na tle majątkowym, która to sprawa była przedmiotem częstych już awantur między byłym właścicielem tego gospodarstwa Wolakiem, a nowonabywcą p. Mechem. Według relacji żony p. Mecha mąż jej, który 20 sierpnia 1931 r. wyjechał do Ameryki, kupił dnia 16 sierpnia 1930 r. prawnym kontraktem od Wojciecha Wolaka, tuż przy Nowemmieście w drodze pod Kamionkę 85 morgowe gospodarstwo, którego właścicielem właściwie była żona Wolaka. Cena kontraktowa wynosiła 60 tys. zł. Z tego otrzymał Wolak wpłaty 32 tys. zł i 2 tys. zł po pewnym czasie. Dalsza pretensja Wolaka miała wynosić 13 tys. zł, które zabezpieczone były w papierach amerykańskich, a wypłacone miały być W. w oznaczonym w kontrakcie terminie. Pozatem ciąży na gospodarstwie jeszcze hipoteka p. Ossowskiego, Prócz tego rościł sobie Wolak 1750 zł za jakieś rzekomo poniesione koszta i procentu. Tak się przedstawia sprawa ze strony pieniężnej.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że żona p. Mecha, Rozalja, stała się współwłaścicielką i przebywa na tem gospodarstwie sama, gdyż mąż znajduje się w Ameryce. Czy pretensje Wolaka były słuszne, wchodzić w to nie będziemy. Dość, że były one przedmiotem częstych rozpraw sądowych, które dotychczas są nierozstrzygnięte.

Na tem tle dochodziło między nimi do częstych nieporozumień i awantur z przyczyny Wolaka. Wolak już kilkakrotnie starał się przemocą wprowadzić do tegoż gospodarstwa, wywołując awantury, tak, że za każdą razą Policja była zmuszona interwenjować i Wolaka wyprowadzić.

W ub. czwartek, tj. 13 bm., Wolakowie (piszemy Wolakowie, gdyż brat jego Józef był mu zawsze pomocnym) wprowadzili się znów bezprawnie i przemocą do tegoż gospodarstwa, zajmując sobie jeden pokój. Znów doszło do awantur, które zliklidowała Policja, usuwając W. zarazem z mieszkania, a umeblowanie Wolaków wywieziono do stodoły przy szkole powszechnej. Nie trwało to długo, a Wolak na podstawie uzyskanej uchwały tymczasowego zarządzenia sądowego wprowadził się znów do jednego pokoju do Mechowej w ub. sobotę. Znów sprawa stała się wielce drażliwa, gdyż Wolak przy każdej sposobności zakłócał spokój, a finał tych awawtur osiągnął, jak już pisaliśmy, we wtorek zabójstwem młodego jeszcze życia.

Zapoczątkowanie ostatniego aktu tego okropnego krwawego dramatu nastąpiło w drodze, gdy zajęty u p. Mechowej robotnik Juljan Blank w towarzystwie swego brata Jana wiózł naładowaną furę ziemniaków do miasta. W drodze koło cementowni spotkali ich obaj bracia Wolakowie, którzy pod groźbą zmusili furmana z powrotem na podwórze. Tam na czynione uwagi przez zawiadowcę gospodarstwa, brata p. Mechowej, Albina Karbowskiego, że nie mają prawa do zatrzymania furmanek, Wolakowie bez jakiegokolwiek powodu napadli na niego i poczęli go bić. Na krzyk i wołanie o pomoc ze strony Albina K. wybiegli z mieszkania będący przypadkowo w tym dniu jako goście jego bracia, dzierż. plebanki w Lidzbarku, 46-letni Marcin, 30-letni ś. p. Tadeusz i 28-letni Kazimierz z Krzemieniewa Karbowscy. Gdy jednak ci bracia się zbliżali do Wolaków, którzy wciąż jeszcze bili ich brata, Wolak oddał do Tadeusza K. 2 strzały z browningu, trafiając go w brzuch. Ten, broczący krwią, upadł bez przytomności, a przeniesiony do p. Kruków, wyzionął ducha po około 10 minutach. Drugi z braci, Kazimierz, został uderzony siekierą w głowę. Jednak dzięki tylko temu, że przy 3-im wystrzale (jak stwierdzono) browning się zaciął, zdołano Wolaków rozbroić i browning, który ładowany był na 7 strzałów, odebrać.

Zawezwane władze policyjne przybyły na miejsce wypadku z komendantem pow., p. Skalskim, na czele, natychmiast i wdrożono energiczne śledztwo. Józefa Wolaka aresztowano na miejscu wypadku, zaś Wojciecha, który zdołał w tym czasie umknąć i udawał ciężko ranionego, a nawet pod tym pretekstem chciał się wdostać do szpitala, aresztowano po kilku godzinach u szofera p. Federskiego przy ul. Kościelnej. Przeciw zabójcom wdrożono śledztwo w trybie doraźnym i ostawieni oni zostali w środę w południe do więzienia w Nowemmieście.

W czwartek o godz. 3,30 po południu odbyła się na ś. p. Tadeuszu Karbowskim sekcja zwłok. Pogrzeb ofiary tragicznego dramatu odbędzie się w poniedziałek w Kurzętniku.

Wojciech Wolak znany jest na tut. gruncie jako niebezpieczny awanturnik. Nie tak dawno temu napadł on w biały dzień na przechodzącą na ul. Sobieskiego pewną panią z Lubawy, uderzając ją pięścią w twarz. W ten sam sposób zadał niedawno temu na rynku kilka ran w głowe p. Andrzejewskiemu; to znów podczas zabawy strażackiej w parku miejskim pobił p. Schulca, urzędnika Magistratu. To są sprawki ostatniego miesiąca, nie licząc tych już poprzednich, gdyż wszędzie wszczynał awantury czy to w Nowemmieście czy w Lubawie czy też innych miejscach. Jak krążą też pogłoski, Wolakowie podobnie brać mieli udział w morderstwie, dokonanym w Jasińcu, w pow. świeckim, za które to morderstwo skazany został ich brat na dożyw. ciężkie więzienie.

„Pierwszy Dzień Katolicki" w Lubawie

w niedzielę, dnia 30-go października 1932 w Święto Chrystusa Króla.

Wieczornica Z. O. K. Z.

Nowemiasto. Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich jako w „Tygodniu zagadnień polsko-niemieckich" odbyła się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 8 wieczorem, na sali Hotelu Polskiego wieczornica, którą zagaił prezes miejscowego ZOKZ. p. ref. Budnik przemówieniem wstępnem, poczem dłuższy referat na temat: „Polska a Niemcy w dzisiejszym momencie" wygłosił p. apt. Maternicki z Nowegomiasta.

Nieomal katastrofa.

Nowemiasto. W ostatni wtorek w godzinach popołudniowych zaszedł na szosie między Nowemmiastem a Łąkami wypadek, który tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie skończył się tragicznie. Mianowicie, gdy prof. tut. gimnazjum p. Różycki jechał tą szosą rowerem, pełniąc w tym dniu funkcję sędziego o Państw. Odznakę Sportową, w pewnym momencie, w zupełnie krótkiej odległości od niego, samochód p. Zalewskiego, kierowany przez szofera, dał raptowny sygnał. Skutek był fatalny, gdyż p. prof. Różycki wskutek przerażenia spadł z roweru i wyronił sobie rękę jakoby na skutek przejechania kołem samochodu po niej, a samochód już tylko w ostatniej chwili zdołał ominąć upadającego. P. prof. Różycki udać się musiał pod opiekę lekarską, a następnie zrobił doniesienie do Policji Państw. o ukaranie szofera za nieprzepisowe sygnalizowanie.

Niech to będzie przestrogą dla pp. kierowników samochodów, bo dość często spotkać można podobne wypadki ze sygnalizowaniem.

Z jarmarku.

Kurzętnik. Srodowy jarmark na bydło i konie był bardzo słabo obesłany. Od samego rana aż do wieczora padał dotkliwy deszcz. Dzięki temu i ruch był mały i spęd i popyt również słaby tak na konie jak i bydło. Ceny utrzymały się mniejwięcej na poziomie ostatniego jarmarku w Nowemmieście.

Przypowiastka na czasie.

Lubawa. Matko:
Gubię się w myśli moich tłumie,
Zasnąć nie można przy takiem rozumie.

Był sobie niegdyż kraik, mały, ubogi. który zwał się Lukrelja. W nim żył Zys-Łys, z rodu Rudych, który uważał się za mędrca i chciał koniecznie zostać sławnym. Wystarawszy się chytrze o podpis królewski, wysłał gońca do władców potężnych państw ze zaproszeniem na konferencję, na której wyjaśni rzecz wielkiej doniosłości dla losów świata.

Jedni monarchowie przybyli, aczkolwiek mocno zdziwieni, że tak maleńkie państewko trudzi potężnych władców. Cenili jednak podpis ogólnie szanowanego króla. Inni, dowiadując się zarazem, kto jest właściwym projektodawcą, pozostali w domu. Już wówczas bowiem znano przypowieść o górze, która, mocno stękając, zrodziła rudą mysz polną.

I rzeczywiście. Z próżnego nie nalejesz! Po wysłuchaniu przemowy Rudego monarchowie rozjechali się rozgniewani, a w świecie powstał śmiech wielki. Podpis inicjatora konferencji niezawodnego ratunku ludzkości nie został przedrukowany w prasie i dumne plany Zys-Łysa o sławie rozrozwiały się jak dym.

Ku przypomnieniu i pamięci współczesnych Lubawian powiastkę tę podaje — Ipsylon.

Niedziela misyjna.

Lubawa. Nadchodząca niedziela jest poświęcona propagandzie misji wśród pogan. W dniu tym odbędą się w naszem mieście uroczyste akademje i to oddzielnie dla młodzieży męskiej i żeńskiej oraz dla niewiast i mężczyzn. Na wieczornicach tych wygłosi się referaty, poświęcone misjom zagranicznym wśród pogan. Społeczeństwo katolickie powinno wziąć tłumny udział w tych akademjach i wykazać ofiarność na tak zbawienny cel. Także po wsiach odbędą się w niedzielę wieczornice, poświęcone propagandzie misji.

Małe niemowle uratowało całą rodzinę.

Lubawa. Brzmi to trochę dziwnie, lecz rzeczywiście tak się miała rzecz. U komornika B. żona z nowonarodzonem dzieckiem spała w kuchni, a mąż w innym pokoju. Mieszkańcy byli pogrążeni w głębokim śnie. Naraz dziecko zaczyna płakać, budząc tem śpiącą matkę. Ta po przebudzeniu z przerażeniem spostrzega, iż cała kuchnia zapełniona jest gryzącym dymem. Zrywa się z łóżka i woła męża, który budzi domowników i przy ich pomocy ugasza pożar. Pożar powstał przez nieostrożność. Iskra wzgl. węgiel wypadł z pieca i od tego zajęła się podłoga. I gdyby nie dziecko, kto wie, czy nie spłonąłby cały dom, a z nim razem i jego mieszkańcy. Widocznie czuwała tu Opatrzność Boska.

Sekciarze się znów pojawiają.

Lubawa. W niektórych okolicznych wsiach pootrzymywali niektórzy jakieś ulotki adwentystów czy baptystów. Ulotki te rozsyła się pocztą poszczególnym osobom. W razie otrzymania takiej ulotki najlepiej je rzucić do pieca.

Nie będzie więcej kina.

Lubawa. Nasze małomiasteczkowe życie zostało od czasu do czasu urozmaicone przyjazdami kina z Brodnicy, które rzadko coprawda, lecz czasem zdobywało się na pokazanie nam i wysokowartościowego filmu. Obecnie amatorzy kina i tej przyjemności zostaną pozbawieni. A mianowicie, na ostatniem przedstawieniu dyrekcja kina z Brodnicy podała obecnym na sali do wiadomości, że więcej do Lubawy nie przyjedzie i to z powodu za wysokich opłat, pobieranych przez Magistrat na fundusz bezrobocia po wejściu w życie rozporządzenia o opłatach na bezrobocie. Dyrekcja zmuszona byłaby płacić obecnie od dochodu kasowego 10 proc. na Czerwony Krzyż, 10 proc. podatku komunalnego i obecnie jeszcze 10 proc. opłat na bezrobocie. Oprócz powyższych opłat dyrekcja płaci za salkę 15 proc. prócz różnych opłat: za światło, obsługę i t. d., co razem czyni do 80 proc. dochodu kasowego, więc, jak oświadczyła, nie może w takich warunkach dalej przyjeżdżać. Z drugiej strony należy przyznać dyrekcji kina w Brodnicy słuszność pod jednym względem, lecz trzeba także pamiętać, że wstęp do kina był tu o 50proc.—100proc. wyższy niż na miejscu w Brodnicy i tem sposobem niejeden z gorliwych kinomanów się zniechęcił do uczęszczania do kina. Chyba ta różnica wstępowego przynosiła zyski, a nie straty.

Bieg rozstawny Lubawa—Sampława.

Lubawa. W dniu 17 bm. odbyło się w lokalu p. Dakowskiego posiedzenie przedstawicieli miejsc. klubów sportowych pod przewodnictwem p. prof. Wierzbickiego w zastępstwie mec. Petriego.

Postanowiono urządzić w niedzielę, 23 bm., o godz. 12 w południe bieg rozstawny 6 × 200 mtr. Start odbędzie się na szosie Lubawa—Sampława, meta vis a vis Hotelu Polskiego. Udział do tego biegu zgłosiły następujące kluby: Klub Sportowy Straży Gran., Klub Sportowy Policji Państw., Zw. Strzeleckiego, S. M. P., Lubawski Klub Sport., Gimn. Klub Sport. i Seminarjalny Klub Sport.

W czasie imprezy przygrywać będzie orkiestra seminaryjna. Powyższe zawody, do których stawają wyżej wymienione kluby sportowe, będą prawdziwą atrakcją na tutejszym terenie w dziedzinie sportu. Zmierzą się tu poszczególne kluby, walcząc o palmę zwycięstwa. Bieg rozstawny zainteresuje niewątpliwie cały ogół, a zwłaszcza młodzież naszą, zyskając ją dla sportu.

Z Pomorza.

Kradzież mieszkaniowa.

Lidzbark. W nocy z środy na czwartek weszli jacyś nieznani złodzieje przez okno do mieszkania od ulicy do mistrza stolarskiego, p. Jana Drzymalskiego i zabrali marynarkę oraz kamizelkę, wybrawszy z niej portfel z 50 zł. gotówki, a znajdujące w niej papiery oraz marynarkę pozostawili na podwórzu p. Markowskiego, a z kamizelki zabrali pamiątkowy zegarek kieszonkowy. Pozatem zabrali parę butów. Prawdopodobnie musiał ów złodziej dać zamknąć się na noc, a następnie wyjść oknem na ulice. Ciekawem jest, że nikt nie usłyszał podejrzanych szmerów, pomimo że ów złodziej gospodarował jak we własnem gospodarstwie, otwierając wszystkie szafy i szuflady. Niczego jednak nie zabrał oprócz wyżej wymienionego. Jednak i ta strata na dzisiejsze czasy jest bardzo poważna.

Niech ten wypadek będzie przestrogą, by mieszkania i bramy dobrze zamykać, a nie zostawiać choć by na chwilę otworem.

Ukąszony przez żmiję.

Tuczki. W dniu 14 bm. żmija ukąsiła 18-letniego syna kowala p. Franc. Gotowaty. Ranę zaopatrzył lekarz dr. Kurzętkowski z Lidzbarka.

Objawy szkarlatyny we wsi.

Tuczki. W tut. wsi na objawy szkarlatyny zachorowało 5 dzieci szkolnych pp. Sokołowskiego i Cichowskiego. Wskutek tego zostały wydane odnośne zarządzenie.

Pożar.

Filice. Dnia 19. bm. o godz. 1,30 po poł. wybuchł pożar w domu rolnika Bronisława Szczygielskiego, który to dom zbudowany z lepianki, spalił się doszczętnie. Ogień powstał na strychu, a przyczyną powstania go była prawdopodobnie wadliwa budowa komina. Z powodu silnego wiatru istniało wielkie niebezpieczeństwo przeniesienia się ognia na sąsiednie zabudowania, kryte słomą, lecz dzięki deszczowi, który poprzednio padał i kierunkowi wiatru niebezpieczeństwo to zostało odwrócone. Na miejscu pożaru była straż z Burkatu, ze Skurpiów i Działdowa.

Wyrok w sprawie awantur żydowskich w Hotelu Centralnym.

Grudziądz. W dniu 13. bm. o godz. 13-tej zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie głośnej awantury antyżydowskiej, która się wydarzyła w dniu 19 czerwca w ogrodzie Hotelu Centralnego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 12 młodych ludzi z O. W. P. oraz jako 13-ty redaktor pisma „Prawda w Oczy", p. Kowalewski.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w dniu 19 czerwca uczestniczyli w publicznem skupieniu się tłumu i wspólnemi siłami dopuścili się gwałtu na osobach wyznania mojżeszowego, zmuszając ich do opuszczenia lokalu. Redaktor Kowalewski według aktu oskarżenia winien jest postrzelenia Kornberga w ten sposób, że, kiedy Erlich wydobył rewolwer w celu zastraszenia napastujących go oskarżonych, to Kowalewski chwycił rękę Erlicha i skierował pistolet w stronę stolika, przy którym siedział Kornberg, poczem padł strzał, raniąc Kornberga.

Swiadkowie w tej sprawie, przeważnie żydzi, zeznawali obciążająco dla oskarżonych. Sąd wydał wyrok skazujący.

Z 13-tu oskarżonych został uniewiniony tylko jeden, pozostali natomiast zostali zasądzeni od 6 miesięcy więzienia do 3 miesięcy aresztu. Karę zawieszono na przeciąg 5 lat.

Rozprawa powyższa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Nietylko redaktor p. Kowalewski, ale i reszta oskarżonych wnieśli odwołanie.

Z dalszych stron Polski.

Aresztowanie 13 żydów za puszczanie w obieg podrobionych znaczków pocztowych.

Warszawa. W tych dniach zakończono śledztwo w sprawie fałszowania i rozpowszechniania na wielką skalę podrabianych znaczków pocztowych. Centrala fałszerzy mieściła się w Wiedniu. Fałszowano głównie znaczki 25-groszowe.

Sledztwo toczy się od dłuższego czasu i prowadzone jest na terenie Polski oraz zagranicą. W związku z tem śledztwem aresztowano dotychczas i osadzono w więzieniu 13 osób, samych żydów, którzy zajmowali się w Polsce sprowadzaniem i kolportażem podrobionych znaczków.

Jak długo trwała działalność fałszerzy i jakie z powodu tej zbrodniczej działalności straty poniósł Skarb Państwa, narazie jeszcze nie udało się ustalić. Są jednak poważne poszlaki ku temu, że straty będą bardzo wielkie.

Podatek od nieboszczyków.

Wilno. Jedno z pism wileńskich donosi: „W roku 1929 jeden z mieszkańców wsi Plejki, gm. Miorskiej, otrzymał nakaz karny, że nie złożył zeznania o dochodzie. Brat tego „winowajcy" oświadczył w gminie i listownie w urzędzie skarbowym, że ten, który miał złożyć zeznanie o dochodzie, zmarł już dawno, bo 3 marca 1921 r.

Zdawało się, że sprawa została załatwiona. We wrześniu roku bieżącego przychodzi upomnienie (pod Nr. 4860), które kosztuje półtora złotego oraz żądanie, by spadkobiercy zmarłego zapłacili grzywny dochodowej 5 zł za niezłożenie zeznania o dochodzie przez nieboszczyka, który od przeszło 11 lat leży w grobie".

Rewizje w poznańskim O. W. P.

Zakazano urządzenia zebrania narodowego.

Poznań, 20. 10. Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do domu Stronnictwa Narodowego przy św. Marcinie 65 większa liczba funkcjonarjuszy policyjnych, którzy przeprowadzili dokładną rewizję kolejno w biurach Komitetu Dzielnicy Zachodniej O. W. P., Grodzkiego i Powiatowego Wydziału O. W. P. oraz Stronnictwa Narodowego. Osoby, obecne w tych biurach, poddano rewizji osobistej.

Równocześnie przeprowadzono rewizje w mieszkaniach prywatnych członków O. W. P., pp. Romana Kończala, Nentwiga i innych.

We wtorek ub. miało się odbyć zebranie informacyjne Młodzieży Wszechpolskiej i grupy akademickiej Obozu Wielkiej Polski w sali Królowej Jadwigi. Jednak o godz. 19,30 policja w sile 5 osób obsadziła wejścia na salę i oświadczyła przychodzącym na zebranie, że starostwo grodzkie zbroniło odbycia zebrania.

Wobec uniemożliwienia odbycia zebrania w sali im. Król. Jadwigi zostało urządzone zebranie o charakterze wewnętrznym w lokalu własnym Młodzieży Wszechpolskiej przy św. Marcinie 65. Napływ był tak liczny, że wielu przybyłych musiało odejść z powodu braku miejsca.

Rokowania o udział Polski w konferencji 4 mocarstw.

Berlin. Pomiędzy Londynem a Berlinem toczą się nadal ożywione pertraktacje na temat konferencji czterech mocarstw, która wedle ostatniej propozycji rządu angielskiego miałaby się odbyć w Lozannie.

Rząd angielski zapytuje jednakże na Wilhelmstrasse o opinję, czy za to ustępstwo gotów byłby rząd niemiecki zgodzić się na rozszerzenie ram konferencji przez zaproszenie jeszcze Polski i Czechosłowacji, czego, jak wiadomo, domaga się rząd francuski.

Pertraktacje w tej sprawie toczą się jeszcze, a zakończenie ich, od którego zależy dojście wogóle do skutku całej konferencji, należy oczekiwać w pierwszej połowie bieżącego tygodnia.

Londyn. Berliński korespondent „Timesa" donosi, że rząd niemiecki godzi się na dopuszczenie Polski, Belgji i Czechosłowacji, jeżeli konferencja odbędzie się poza Genewą.

Rząd rumuński ustąpił.

Bukareszt. Prezydent ministrów Vaida zgłosił królowi swą dymisję, którą król przyjął. Vaida poinformował króla o sytuacji, wytworzonej przez spór rosyjsko-rumuński pakt o nieagresji, jak również o rozdźwięku, który powstał między nim a Mhalake, dzielącym poglądy Titulescu. Vaida oświadczył królowi, że wejście Titulescu do obecnego rządu nie jest możliwe. Król powierzył Vaidzie tymczasowe dalsze prowadzenie spraw państwowych.

Maniu tworzy gabinet rumuński

Bukareszt, 20. 10. Minister Maniu podjął się misji tworzenia gabinetu i oświadczył przedstawicielom prasy, że listę członków nowego rządu przedstawi królowi w dniu dzisiejszym.

Hindenburg spadł ze schodów. — Przykry wypadek prezydenta Rzeszy.

Berlin. Dzienniki amerykańskie przyniosły wiadomość o tem, jakoby prezydent Hindenburg przed kilku dniami spadł ze schodów i potłukł się dotkliwie. Dienniki niemieckie stwierdzają wobec tego, iż prezydent istotnie upadł, nie doznał jednak żadnych obrażeń, tak że nie przerywał bieżących zajęć. Wczoraj jeszcze prezydent Hindenburg przyjął na posłuchaniu prezesa naczelnego związku przemysłowców niemieckich Kruppa.

CZAS NAJWYŻSZY

odnowić przedpłatę

„DRWĘCY“

na miesiąc listopad.

Wynik wyborów do senatu we Francji.

Paryż. Ostateczne rezultaty wyborów do senatu przedstawiają się, jak następuje: Na ogólną liczbę 111 mandatów, ulegających odnowieniu, wybrano: 6 konserwatystów, 11 republikanów, 26 republikanów lewicowyck, 18 radykałów, 43 radykałów społecznych, 6 republikanów socjalistów i jednego socjalistę.

Konserwatyści i stronnictwa umiarkowane straciły kilka mandatów na korzyść lewicy, głównie radykałów społecznych. Ogólna fizjonomja senatu nie ulegnie poważniejszej zmianie.

Krwawy napad komunistów na procesję katolicką w Hiszpanji.

Kapłan, niosący monstrancję, ranny.

Paryż, 17. 10. W Guevejar (Grenada) komuniści ostrzeliwali z rewolwerów procesję, która wyszła przed kościół z Najwiętszym Sakramentem.

Jeden z uczestników procesji został zabity, 7 odniosło rany.

Ranny został również ksiądz, który niósł monstrancję. Ranny kapłan przyjął natychmiast komunję świętą, aby zapobiec zbeszczeszczeniu hostji przez napastników.

Eksplozja dwóch bomb.

Kordoba. Przed domami profesorów wydziału medycznego Alvarenque Valkera eksplodowały dwie bomby. Jedna osoba poniosła śmierć, 6 jest rannych. Zamach przypisują studentom komunistycznym.

Straszna katastrofa kolejowa w Siedmiogrodzie.

17 osób zabitych, wielka ilość ciężej i lżej rannych.

Bukareszt. W Temeszwarze wydarzyła się w poniedziałek wieczorem wstrząsająca katastrofa kolejowa. Mianowicie na skrzyżowaniu toru wywróciły się dwa wagony znajdującego się w pełnym pędzie pociągu osobowego, które wlokły się za pociągiem jeszcze przez kilkaset metrów. 17 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 14 innych odniosło ciężkie obrażenia.

Kilkanaście osób zostało lżej rannych. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie zwrotnie.

Tłum demolował dworzec w Otwocku.

Otwock. Na stacji w Otwocku tłum, złożony ze 100 osób blisko, uzbrojony w kije i w kamienie, wybił szyby w kilku wagonach i zdemolował urządzenie dworca. Chciano również zdemolować budynek stacji. Na pomoc wezwano policję, która zlikwidowała burzliwe zajście, aresztując kilkunastu awanturników, których okuto w kajdany i przewieziono do aresztu w Warszawie.

Jak się okazało w toku dochodzeń, przyczyną niezwykłego zajścia był nieszczęśliwy wypadek, jaki wydarzył się jakiejś kobiecie, która wyskakując z wagonu, dostała się pod koła, ulegając niezbyt groźnym zresztą obrażeniom. Mąż owej kobiety zebrał przyjaciół i kompanów i przez zemstę chciał zdemolować dworzec kolejki.

Napad na pociąg.

Morawska Ostrawa. Na pociąg pocztowy, odjeżdżający o godzinie 2,30 w nocy z Morawskiej Ostrawy w kierunku Orłowa dokonano napadu rabunkowego.

Bandyci wskoczyli na pociąg będący w pełnym ruchu i wyrzucili z wagonów znaczną ilość przesyłek pocztowych wielkiej wartości, poczem wyskoczyli z pociągu znowu w pełnym biegu.

Jednego z rabusiów udało się w krótce ująć. Okazał się nim znany policji złodziej nazwiskiem Fieszer. Skradzione przesyłki pocztowe zdołano przeważnie odebrać.

Olbrzymie nadużycia na kopalni węgla „Wujek“ pod Katowicami.

Katowice. Na kopalni węgla „Wujek" w Brynowie pod Katowicami, należącej do spółki Hohenlohego, wykryto olbrzymią defraudację w wysokości 254.000 zł. Pieniądze te zdefraudował długoletni kasjer kopalni 45-letni Reinhold Pietz.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 22 bm. 12.10 Płyty gr. 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.50 Wiadomości wojsk. i strzel. 16.00 Tr. ze Lwowa słuchowiska dla dzieci „Babie lato". 16.25 Płyty gr. 16.40 Odczyt pt. „Węgierska sztuka ludowa". 17.00 Tr. ze Lwowa audycji dla chorych. 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka lekka i tan. 19.20 „Książka roln." 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. 22.05 Koncert Chopinowski w wyk. Muenzera. 22.40 Felj. pt. „Serce Normandji". 23.00 Muzyka tan.

Niedziela, 23 bm. 9.16 Tr, z Krosna urocz. odsłonięcia pomnika Ign. Łukasiewicza. 12.15 Poranek symfon. z Filharm. Warsz. W przerwie: „Kontrola środków spożywczych, sprawa mleka i wody". 14.06 „Przygotowania przedzimowe w gospodarstwie domowem". 14.25 Fantazja na tem. op. „Halka" Moniuszki ork. Pol. Państw. 14.40 „Ogrodnicze roboty jesienne". 15.00 Koncert w wyk. ork. Pol. Państw. 16.00 Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie", b) Felj. pt. „Ciemny pokój". 16.25 Płyty gr. 16.45 „Kącik Językowy". 17.00 Koncert solistów. 18.00 Muzyka lekka i tan. 19.25 Słuchowisko „Cezar i Kleopatra" p. g. Bernarda Shaw'a. 20.00 Koncert popul. w wyk. P. R. W przerwie wiadomości sportowe. 21.10 Recital skrzypcowy Umińskiej. 22.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 24 bm. 12.10 Płyty gr. 16.00 Skrzynka pocztowa. 16.15 Lekcja języka francuskiego (kurs elem.) 16.30 Płyty gr. 16.40 „Nieznane osobliwości Małopolski". 17.00 Koncert kameralny Belg. Król. Tria Nadworn. W przerwie — komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 18.00 Koncert muzyki lekkiej. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Operetka Kalmana „Manewry Jesienne". W przerwie — wiad. sport. 22.00 Skrzynka pocztowa techn. 22.15 Muzyka tan.

RUCH TOWARZYSTW.

Gwiździny. Walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej w Gwiździnach odbędzie się w niedzielę 23. bm. 32 r. o godz. 3-ciej po poł. w szkole. na którą zaprasza się wszystkich członków i gości. Zarząd.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 19. 10. 32 r.

Gdańsk	173,17
Holandja	357,65
Londyn	29,86
Nowy Jork czeki	8.894
Nowy Jork kabel	8.899
Paryż	34.90
Praga	26.35
Sztokholm	156,20
Szwajcarja	171.72
Włochy	45.40
Berlin	

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 19. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	15.25—15.45
Pszenica	23.75—24.75
Owies	15.00—15.25
Jęczmień browarowy	17.50—19.00
Mąka żytnia	23.50—24.50
Mąka pszenna 65 proc.	37.25—39.25
Rzepak	37.00—38.00
Rzepik zimowy	35.00—40.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	33.00—36.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Za tak liczne i szczere nadesłane mi życzenia z okazji 25-lecia pracy zawodowej składam na tej drodze wszystkim moje najserdeczniejsze

podziękowanie.

Jan Dunajski, zawiad. stacji, **Lubawa.**

We wtorek, dnia 18-go bm. zmarł w Bogu tragiczną śmiercią nasz najukochańszy syn, ulubiony braciszek, szwagier i wujek

ś. p.

Tadeusz Karbowski

w 30 roku życia.

O czem donoszą w niezapomnianym smutku i żalu

Rodzice i rodzeństwo.

Krzemieniewo, Nowemiasto, Lidzbark,
Mroczno, Lipinki, Łążyn, w październiku 1932.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 9 przed poł. w kościele parafjalnym w Kurzętniku.

Kupimy

6—8 klaft dobrego suchego torfu.

Zgłosz. do eksp. „Drwęcy".

POSZUKUJĘ

250-350 mórg

dobrej ziemi

PRZY WPŁACIE ca 30.000 zł

Zgłosz. piśmienne do „Drwęcy" Lubawa.

Służąca

potrzebna od 1. XI. rb. z pościelą.

Wizimirska, Nowemiasto, ul. Szkolna 3.

Ostrzeżenie

Józefy Machulskiej z d. Zelma z Kiełpin, nie odpowiadam za żadne długi i weksle za mego ś. p. męża **Józefa Machulskiego** i jego dłużników.

Jarmark na bydło i konie

odbędzie się

w Mrocznie

w środę, dnia 26 października 1932.

Pączkowski, wójt.

Walne zebranie spółdzielni „Pomoc“

odbędzie się **w Lidzbarku, dnia 5. XI. o godz. 14-tej** w hotelu „Pod trzema koronami" z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie zarządu.
2. Przyjęcie bilansu.
3. Wybór nowego zarządu.

Spółdzielnia Rolnicza „Pomoc" w Lidzbarku Sp. z o. o.
(—) K. Życki, prezes Rady Nadzorczej.

BACZNOŚĆ. — NOWEMIASTO.

Zebranie właścicieli nieruchomości

odbędzie się **dnia 23 bm. o godz. 4 po poł.** u p. **Jankowskiego.** Sprawy ważne dla każdego właściciela, sprawa idzie o podatek od nieruchomości, na które się wszystkich właścicieli niniejszem zaprasza

Przewodniczący (—) Schubring.